



Miejska Biblioteka Publiczna  
w Białej Podlaskiej  
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFI  
I WIEDZY O REGIONIE  
ul. Wólczańska 12a  
21-500 Biała Podlaska  
tel. (083) 343-61-11

POŚCIEZKACH PARAFII

GAZETKA PARAFII PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W ŻESZCZYNCIE

NR 4

24-12-2001

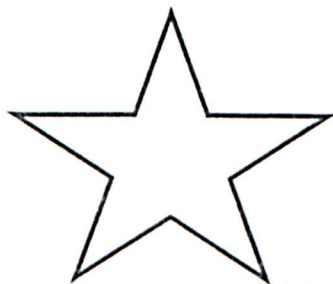
**NASZ KOŚCIÓŁ**

Kościółku nasz drewniany  
perło kultury i młodości  
pomniku naszej wiary  
ojców naszych wierności

Odrodziłeś się w nowej szacie  
wiecznie żyjącego drzewa  
strzegącego ciszę wewnątrz  
i spokoju naszego sumienia

Chronisz serca z gorącą wiarą  
zebranych u stóp Jezusa  
o odrodzoną miłość w rodzinie  
i wytrwałość gdy przyjdzie pokusa

A dusza nasza niech ciągle śpiewa  
i chwali najwyższego Pana  
jak niegdyś ptaszyna leśna  
w twoich szumiących konarach.



**ŚWIĘTA BOŻEGO  
NARODZENIA**

Ostatnie kartki z kalendarza  
odfruwają jak młodość żar czasu  
lekką spokojnie i bez hałasu  
przebaczenie radość te chwile  
podsyca milczenie, życzliwość  
zachwyca .

Nad obrusem białym wyciągnięte  
ręce z białym okruszkiem Bogu w  
podzięce nawzajem sobie  
składamy życzenia miłość  
rodzinna rozpala serca dziecięce  
piersi unoszą wzruszenia.

**WIGILIA**

Mgła uczuć miłości  
promykem świętym błysnęła  
opływa serca życzliwość  
opłatek, prezenty, życzenia  
bliscy kochani są z nami  
radośnie kolędy dzieciątka  
śpiewamy.

*Stanisława Loganowicz*

## BOŻE NARODZENIE

Nad Betlejem zapada noc. Ludzie układają się do snu, kiedy Józef z Maryją przekraczają mury miasta. Są zmęczeni, jest późno i nie wiadomo, gdzie znajdą schronienie. Może gdyby byli bogaci, otworzyłyby się przed nimi drzwi niejednej gospody. A tu ani grosza w kieszeni, na dworze coraz chłodniej. Wszystkie domy są już zajęte, dla ubogiego Józefa z Maryją oczekującą dziecka, nie ma miejsca. Dopiero w pasterskiej grocie znajdują schronienie zmęczeni wędrowcy. W tej grocie – stajence, poza miastem, Maryja rodzi Jezusa. Jakże szczęśliwa jest święta Rodzina. Pasterze, którzy w tym czasie byli na pastwisku, zobaczyli wielką lunę światła nad stajenką. Anioł z nieba przyniósł im wieść: „Oto zwiastuję Wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu ; dziś w mieście Dawida narodził się Wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan”.

Każde narodziny są ważne i piękne, ale te są najważniejsze i najpiękniejsze, bo Pan Jezus jest więcej niż królem. Jest Synem Bożym, który przyszedł nas zbawić. Kiedy więc w te Święta staniesz przy szopce w swoim kościele, pomyśl, co dla Ciebie zrobił Jezus, a co ty możesz zrobić dla Niego. Pomyśl o tych, którzy dziś są smutni. A przecież Boże Narodzenie to święta radości i dobroci. Bądźmy uśmiechnięci i dobrzy przez cały rok – zwłaszcza dla tych, którym łąza kręci się w oku.

## WIGILIJNY WIECZÓR

Wieczera wigilijna to wyjątkowy czas w życiu polskiej rodziny. Każdy z nas oczekuje z niecierpliwością pierwszej gwiazdy na niebie, która oznajmi początek wieczery. Wówczas wszyscy zasiadają do stołu nakrytego białym obrusem, pod który wsunięta jest często garść siana. Na stole stoi dziś w wielu domach zapalona świeca Caritas. Konieczne jest pozostawienie wolnego miejsca być ktoś bezdomny, samotny, niekochany...

Wigilia w naszych domach ma szczególnie uroczystą oprawę:

- Obrzędem przewodniczy ojciec rodziny lub matka
- Wieczere rozpoczyna modlitwa i wysłuchanie Ewangelii wg. św. Łukasza (2,1 – 14) upamiętniająca radosne wydarzenie narodzin Syna Bożego.
- Modlimy się w różnych intencjach
- Powierzamy swoją rodzinę Matce Bożej (Pod Twoją Obronę)
- Dzielenie się opłatkiem to moment wybaczenia sobie wszystkich urazów, to czas wdzięczności za codzienne dobro, jakim obdarzają nas najbliżsi
- Wieczere rozpoczyna modlitwa przed posiłkiem np.: Pobłogosław, Boże nas, te pokarmy i tych, którzy je przygotowali na pamiątkę Narodzenia Twego Syna, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.
- Po uroczystej wieczery (postnej) cała rodzina śpiewa kolędy i obdarowuje się prezentami ukrytymi pod choinką.

**Ksiądz Proboszcz**

## Historia wsi Żeszczynka ( c. d, oświata)

Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości (r. 1918) były okresem powrotu ludności z głębi Rosji. Ludność wracająca do Żeszczynki z wielką nadzieją i energią zabierała się do pracy przy odbudowywaniu swoich gospodarstw, które tulily się do ziemi wśród drzew i zarośli. Wszystkie domostwa były zniszczone przez ludzi i czas, tylko drewniany kościół z plebanią stał jak dawniej, w którym ludność szukała spokoju i pocieszenia. Widać było jak z każdym rokiem wieś się rozbudowuje a pola zamieniają się w kwitnący dywan, pachnący chlebem i świeżo skoszonym sianem. W roku 1922, z polecenia Inspektoratu we Włodawie powstała (prawdopodobnie) pierwsza szkoła polska, która mieściła się w wynajętym domu na Zapolu, (kolonia Żeszczynki), u pana Władysława Danieluka. Pierwszym nauczycielem był Michał Gniot, który mieszkał u Jana Derlikiewicza.\*

W dniu 23 sierpnia 1926 r. przeniesiono nauczyciela z Rozwadówki z dwu kl. publicznej szkoły powszechnej, pana Józefa Sobiepana, do jednoklasowej publicznej szkoły powszechnej w Żeszczynce, gmina Romanów. Wówczas szkoła została przeniesiona z Zapola do wsi, do Jana Chotyńca, który w międzyczasie wykończył pomieszczenie w swoim domu za pieniądze otrzymane z gminy Romanów. Była to pierwsza szkoła polska we wsi Żeszczynka, do której uczęszczali uczniowie z Żeszczynki, Sapiechowa, Przechodu, Aleksandrowa oraz kolonii: Żuława, Zady, Pieńki. W roku 1929/30 zorganizowano już dwuklasową szkołę powszechną, która nadal mieściła się u Jana Chotyńca. Ponadto została zorganizowana szkoła w Sapiechowie u Karola Juchimiuka. Szóstego stycznia 1931r- urządzono dzieciom szkolnym choinkę noworoczną z udziałem nauczycieli i rodziców. Podczas tej choinki przygrywał na skrzypcach Grzegorz Szczodrak. Pod koniec tej niezwyklej uroczystości dzieci otrzymały jednakowe prezenty w których znajdowały się ciastka i cukierki. Już w tym roku szkolnym szkoła była o pięciu oddziałach i liczyła 145 uczniów. Na podstawie księgi głównej promowanych było 74% wszystkich dzieci. W roku 1930/31 dozór szkolny spełniali:

1. Ks. Kazimierz Izdebski – główny opiekun,
2. Józef Sobieparz, później Halina Samolikówna – nauczycielka
3. Grzegorz Sozoniuk – członek dozoru z Przechodu,
4. Karol Juchiniuk – członek dozoru z Sapiechowa,
5. Piotr Szajda – członek dozoru z Aleksandrowa.

Od początku szkoły polskiej podczas pracy dydaktyczno – wychowawczej wprowadzone były elementy wychowania patriotycznego. Dzień 18 marca 1933 r. był dniem wolnym od zajęć lekcyjnych ze względu na imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego. W tym dniu przygotowano uroczystą akademię oraz dzieci podjęły propozycję wysłania życzeń panu Marszałkowi. Z tej okazji opracowano treść wspólnie z gronem nauczycielskim. W której było podziękowanie za jego czyny i poświęcenie się dla Polski. Po kilku dniach z osobistej kancelarii pana Marszałka przyszło podziękowanie za życzenia które do dziś znajdują się w kronice szkolnej w Żeszczynce. W kwietniu 1933 r. obchodzono również uroczystości Dzień Morza. Ta uroczystość odbyła się po niedzielnym nabożeństwie.

Na program złożyły się:

- Deklaracja wierszy - Piosenki o morzu - Referat nauczycielki p. Samolikówny

Następna uroczystość w szkole to była zw. „Jajkiem”. Wspólnie dzielenie się jajkiem nauczycieli z dziećmi, po czym odbyło się przedstawienie pt. „Wyzwolenie Wilna” z którego dochód przeznaczono na zakup encyklopedii Świat i Życie. Również uroczystości obchodzono 3 maja. Po nabożeństwie w kościele dzieci przed domem w którym była świetlica mówiły wiersze, śpiewały piosenki „3 Maj” „Na warszawskim rynku” „ pieśń koleżeńska”. Każda uroczystość państwowa kończyła się odśpiewaniem „Roty”. Szczególnie uroczystości odbyły się zakończenie roku szkolnego 1932/33. Nauczyciele, dzieci, młodzież z Koła Wiejskiego przygotowali występy. Zaś Rodzice przygotowali poczęstunek (zachowały się zdjęcia z tej uroczystości). CDN.

Stanisława Łogonowicz

\* Na podstawie kroniki szkolnej w Żeszczynce oraz rozmowy z mieszkańcami wsi Żeszczynka.

## CIĄG DALSZY HISTORII LIPINEK

Już w 1958 roku powstał komitet budowy szkoły. W pracach komitetu wyróżnili się : Bazyli Koziół, Andrzejewicz Władysław, Dawidziuk Jan. Po wielu perypetiach i po kilku latach budowy w 1962 roku oddano do użytku piękny budynek szkolny.

W pracach oprócz wyżej wymienionych wyróżnili się: Kierownik Szkoły Jan Odyniec, Stanisław Łuciuk, Władysław Prystupa. To właśnie Lipinki miały wyróżniający się SKR oraz sprawnie działające OSP. To Lipinki ponosząc wielki wysiłek w latach 1981-1985 zbudowały okazałą i piękną Kaplicę. Szkoda że obecnie władze Gminne pozbawiły Lipinek Szkoły a dzieci zmuszone są dojeżdżać do szkół sąsiednich.

Ma duże możliwości rozwoju agroturystyki co zapewne pozwoli na dalsze istnienie na mapie wśród najtrwalszych i najlepszych w naszej okolicy.

Szczególnie piękną kartą w historii była podjęta i wykonana w latach 1981-1985 r. inicjatywa budowy kościoła w Lipinkach. Zapaleńcami którzy rozpoczęli pierwsze starania byli : Jan Piwniczuk , Bazyli Koziół, Jan Prystupa, Jan Tarasiuk , Jan Dawidiuk, Tadeusz Żarkiewicz. Już w 1981 r. Jan Piwniczuk ofiarował plac pod budowę oraz rozpoczął starania o uzyskanie pozwolenia na budowę. W tym czasie duszpasterzem parafii był Ks. Feliks Rokita, który stanął przed dylematem gdyż w tym czasie wyszła podobna inicjatywa z Przechodu, a dwu kościołów jednocześnie w małej parafii wybudować nie sposób.

Dopiero osobista decyzja Biskupa Jana Mazura wskazała na budowę kościoła w Lipinkach. Mieszkańcy Lipinek zakupili cegłę aż pod Krasnymstawem mieli też plac i to chyba zadecydowało. Mimo braku planu budowy i mimo szykan ze strony władz gminnych i wojewódzkich. Komitet budowy kościoła (w składzie: Jan Piwniczuk, Bazyli Koziół, Jan Dawidiuk, Jan Tarasiuk, Tadeusz i Roman Żarkiewiczowie, Władysław Prystupa, Jan Prystupa, Władysław Kononiuk, Paweł Bożyk ). Po naradzie w wydziale architektury i urbanistyki i zasięgnięciu opinii inżynierów otrzymali plan budowy kościoła.

Zezwolenie na budowę kościoła otrzymano z urzędu Gminy w Sosnowce podpisane przez Henryka Kaźmieruka otrzymano w 1982 r. Do budowy wynajęto majstrów budowniczych z okolic Nowego Sącza. W pracach niefachowych pomagali mieszkańcy Lipinek. Z sąsiedniej Kalichowszczyzny największy wkład wnieśli Henryk Hulewski, Henryk Andrzejewicz, i Jan Bożyk. Na okres zimy 82/83 prace przerwano ale ekipy mieszkańców Lipinek i Kalichowszczyzny wyruszyły za zbiórką pieniędzy na budowę kościoła.

Zbrano około 10 mln zł. W zbiórkach wyróżniły się Danuta Jakubas, Jadwiga Tarasiuk, Anna Tymoszuk, Stanisława Prystupa, Helena Sozoniuk i Barbara Bożyk, oraz mężczyźni Antoni Wróbel , Jan Koziół, Jan Troć, Włodzimierz Dawidiuk, Henryk Hulewski. Ofiarnością wyróżniły się rodziny:

- Karolina i Bazyli Koziół,
- Kazimiera i Jan Troć,
- Jadwiga i Jan Odyniec,
- Stanisława i Jan Prystupa,
- Maria i Henryk Hulewski,
- Aleksandra Żarkiewicz.

Wczesną wiosną 1983 r. prace znowu ruszyły pełną parą. 28 III 1983 r. Biskup Jan Mazur osobiście wmurował Akt Erekcyjny. Latem 1983r. wykonano zadanie na konstrukcji stalowej (wykonanej na Śląsku). Prace wykonali fachowcy z Białej Podlaski. Mimo iż wewnątrz nie było wykończone to jednak uroczystości religijne odbywały się już w świątyni.

W 1984r. położono tynki , sufit i instalację elektryczną (elektryk Stanisław Twaróg z Włodawy). W 1985 r. uroczystie zainstalowano w świątyni tabernakulum, obraz Jezusa Miłosiernego i krzyż w ołtarzu głównym. Świątynia wzniesiona ogromnym wysiłkiem mieszkańców nie ma jednak statusu kościoła lecz tylko kaplicy. A marzenia parafian , że kościół w Żeszczynie upadnie a jego rolę przejmie Świątynia w Lipinkach jednak zostały rozwiane gdyż obecny ksiądz proboszcz dokonał ogromnego dzieła i doprowadził do gruntownego remontu kościoła w Żeszczynie.

**HISTORIA KOŚCIOŁA ŻESZCZYŃSKIEGO Z OPOWIADANIA  
KONSTANTEGO SOZONIUKA A OPISANEJ PRZEZ JEGO WNUKA  
GRZEGORZA  
( Z ZACHOWANIEM AUTENTYCZNEGO RĘKOPISU)**

Parafia Żeszczynka obrządku unickiego składała się z wiosek: Żeszczynka, Stasiówka, Bokinka, Przechód, Kalichowszczyzna, Lipinki i Folwark Sapiechów i Żuława należące do Pana Józefa Kempnińskiego. Kościół stał w południowej stronie od wiejskiej ulicy a po prawej Cmentarz Grzebalny a na nim kapliczka.

W czasie pożaru wioski Kościół się spalił. Kapliczkę pobudowała Księżniczka Zofia Sapieżyna, data niepamiętna. Po spaleniu Kościoła Józef Kempniński kapliczkę rozbudował na dłuższą, na tymczasowy Kościół Unicki z zamiarem pobudować nowy Kościół, śmierć go zaskoczyła i tak się pozostało. Gdy kapliczka zastąpiła kościół to cmentarz został skasowany i założony nowy w 1850 roku i tak było do 1875 roku kiedy Carat Rosyjski zaczął kasować unię zakładając wyznanie Prawosławne i Żeszczynkę spotkał ten los nacisku. Ludność hurtem ruszyła do kościoła, Kościół był zamknięty od wewnątrz. Ludzie nie mogąc wejść do kościoła przez drzwi, to przez okno sznurem w kołysce spuścili kobietę do wnętrza kościoła. Drzwi otworzyła, ludzie tłumnie weszli do kościoła kobiety uciekającego organistę Suprowicza siłą wciągnęły na chór, zmuszając do grania.

Ks. Unicki Sylwester Łoński przyjął wiarę prawosławną i został jej duchownym. W tym momencie wpadło wojsko konne pomiędzy ludzi, tratując końmi, bijąc nałajamy, strzałów nie było, ale potratowanych końmi było dużo.

Wojsko rozkwaterowało się po wsiach zwłaszcza w Przechodzie i Stasiówce. Nakładali kontrybucje, rżnęli woły nachalnie i życie od ludzi. A kobiety podejrzane otrzymywały kary cielesne (różgi tylko nie po gołym ciele). A Konstany Sozoniuk i Bartłomiej Miciuk za podburzanie ludzi do oporu z braku większych dowodów uniknęli Syberii, tylko po trzy miesiące więzienia w Białej Podlasce. Ci ludzie co nie poszli na prawosławie pozostali bez kościoła i księdza bo do Wisznic do kościoła katolickiego nie wolno pod surową karą. Żyli bez spowiedzi, dzieci chrzcili w domu z wody, szlubów szukali po świecie. Umarłych grzebali po nocach bo publicznie było nie wolno a nocami często stała straż. Na pamiątkę po naszych przodkach pozostał krzyż żelazny na kamiennej postawie na grobie Marcelego Najdyhora ze Stasiówki pochowanego w nocy. Tak było do 1905 roku po tolerancji 1905 roku wolno było pójść do Wisznic do kościoła katolickiego ci tułacze po 30 latach prześladowania połączyli się do Parafii Wisznice i tak było że ojciec sam przyjmował chrzest św. wraz ze swojemi dziećmi. A kościół nadal pozostał prawosławnym do 1915 roku. W roku 1915 Pop prawosławny wraz ze swemi wiernymi wyjechał do Rosji. A kościół pozostawił pustko i tak było do roku 1918. W 1918 roku Grzegorz Sozoniuk, Jan Czech, Grzegorz Marcyszewski i Bazyli Karpiuk udali się do Wisznic do Ks. Proboszcza Jana Majsterskiego z prośbą o wyświęcenie kościoła w Żeszczynce.

Ks. Majsterski kościół wyświęcił a ks. biskup Przeździecki utworzył parafie. Na Plebani mieszkali nieznani przybysze i zagospodarowali kościelne grunta i dobrowolnie ustąpić nie chcieli. Parafianie siłą obsieli i siłą zebrali i z plebani usunęli.

Pewien człowiek zabrał stodołę jako popowskie i dobrowolnie zwrócić nie chciał, parafianie siłą za pół dnia stodołę zwieźli na probostwo. Kościół, plebanie odremontowali i budynki gospodarcze uporządkowali i dopiero parafia zaczęła istnieć. W 1920 roku przyjechał pierwszy Ks. Proboszcz Michał Piuro. To pożyczką, to ofiarą z drugich parafii zdobył szaty liturgiczne i ogrodził probostwo. Następny Ks. Proboszcz Stanisław Foryś uzupełnił nowe szaty liturgiczne i sprzęt kościelny wewnątrz, ofiarował ubiory i dzwon 50- kilowy. Dzwon w czasie okupacji zabrali Niemcy. Ks. Proboszcz Kazimierz Izdebski oszalował i odnowił wewnątrz kościół. Ks. Proboszcz Feliks Leśniewski zdobył małą fischarmonie (w czasie okupacji wyjechał w nieznane ratując życie) Ks. proboszcz Teleskop Perchuda emigrant z za Buga był do końca okupacji. Po okupacji Ks. Proboszcz Jan Czernik nie zrobił nic. Ks. Proboszcz Stefan Szczotkarz pokrył kościół i dzwonicę blachą i pomalował kościół na zewnątrz. W Przechodzie gdzie obecnie stoi kaplica stało 3 krzyże postawione może przed stu laty. Około 1900 roku było tylko kilka próchniałych polan i ludzie zakopali do ziemi. W roku 1905 po tolerancji religijnej mieszkańcy wsi Przechód na pamiątkę przyjęcia ich do kościoła katolickiego postawili krzyż. W roku 1915 w czasie wojny z pożaru wioski spalił się krzyż. W 1917 pobudowali kaplicę ma pamiątkę wygaśnięcia cholery. Fundatorami byli Sozoniuk Jakub z synem

Grzegorzem (ja) Karpiuk Antoni z synami Michałem i Grzegorzem i Piotr i Andrzej bracia Sozoniuk. Krzyże stawili mieszkańcy wsi. Kaplica murowana budowana w 1947 r. przez bezdzietną rodzinę Damiana i Anastazje Tarasiuk. Ks. Administrator Prob. z Rozwadówki był dla parafii obojętny, parafianie sami bez jego pomocy założyli na plebani i w kościele światło elektryczne. Ks. Proboszcz Kazimierz Wróblewski ogroził kościół i cmentarz grzebalny siatko drucianą i zdobył większą fischarmonie (ofiarodawca nieznany). Ks. Prob. Jan Zuk odrestaurował piwnice ogroził nowymi sztachetami probostwo i zdobył szopkę betlejemską (ofiarodawcy nieznani).

Opisał w 1973 roku Sozoniuk Grzegorz  
z Przechodu urodzony w 1889 roku.



## Moja pierwsza nauka

Minęło lato 1942r.- lata okupacji hitlerowskiej. Zbliżał się 1 września - pierwszy dzień nauki w szkole. W Żeszczynce przez cały czas okupacji hitlerowskiej była szkoła. Ja chociaż miałam dopiero sześć lat bardzo chciałam iść do szkoły. Upierałam się, płakałam, bo wszystkie moje koleżanki poszły do szkoły, a ja nie chciałam być „mała”. W domu rozwinęła się dyskusja - no niech już chodzi. Rano wyszłam na podwórko kiedy moje koleżanki szły do pierwszej klasy. Nic nie mówiąc w domu pobiegłam za nimi. Znalazłam się w szkole która była u pana Sołoduchy Joachima. Do sali szkolnej prowadził ganek, potem korytarzyk. Kiedy otworzyły się drzwi zobaczyłam dwie okropnie długie ławy od ściany do ściany. W pierwszej ławie siedziały dziewczynki, a w drugiej chłopcy. Przy oknie stał mały stolik. Z jednej strony na taborecie siedziała pani, a z drugiej trochę w kącie stał taboret z dziurą. W środku tej dziury stała miednica z wodą, obok wisiał ręczniczek. Oczarowana tym widokiem zapomniałam „języka w gębie”. Schowałam się za koleżankę. Ale pani mnie dostrzegła. Zwróciła się bezpośrednio do mnie „, O, widzę że przyszła nowa uczennica. Jak się nazywasz?” Józia Halczukówna wydukałam, i więcej nic, gdyż przypominałam sobie że słabo umiem mówić po polsku. W tych czasach rozmawialiśmy w domu po swojemu i nikt się nie przejmował, że dziecko powinno mówić po polsku gdyż mieszka w Polsce. Pani bardzo się ucieszyła że będzie więcej uczniów w polskiej szkole „Ale moje dziecko gdzie ja ciebie posadzę, jak w tych ławkach już i tak za ciasno”- mówi pani. Ja chyba zrobiłam bardzo smutną płaczącą minę. Po chwili zastanowienia się pani podsuwa mi ten taboret na którym stała miednica i mówi: „No dobrze na razie usiądziesz na tej umywalce koło mego stolika, a później coś wymyślimy”. Ja zadowolona że pani mnie przyjęła i będę siedzieć blisko niej uśmiechnęłam się, a serce waliło mi mocno. Nasza pani była śliczna, cudowna miała bardzo miły głos i bardzo ładnie uśmiechała się do wszystkich dzieci. Dobrych uczniów i łobuzerskich chłopaków. Nazywała się moja kochana pani Julia Mazurykówna. Często była ubrana w różową bluzeczkę robioną na drutach w różne wzory. Przyglądałam się na nią jak na obrazek i cieszyłam się że siedzę blisko niej. Po dwóch może trzech tygodniach znalazło się miejsce dla mnie w tej długiej ławie. Poszłam tam niechętnie bo siedziałam dalej od pani. Chociaż byłam młodsza o rok od pierwszoklasistów ale zaczęłam już regularnie chodzić do polskiej szkoły. Mama uszyła mi torbę z bardzo ładnego materiału, a ciocia po wyszywała w różne kwiatki.

Jest to pierwszy odcinek wspomnień ze szkolnych lat.

Józefy Ignatiuk



## NAPISALI O NAS

Słowo Podlasia Nr 36 z dnia 4-10 IX 2001r. str. 20 w artykule pt. „ Czy znasz Białą Podlaskę” wśród laureatów konkursu wymieniono Edytę Ignatiuk z Żeszczynki.

Słowo Podlasia Nr. 38 z dnia 18-24 IX 2001r. str. 28 zamieszczono wiersz autorstwa Stanisławy Logonowicz z Żeszczynki pt. „ Dotyk Lata”.

Słowo Podlasia Nr. 42 z dn. 16-22 X 2001r. str. 22 w artykule pt. „Zorientowani na patriotyzm ” podającym wyniki XXIII Ogólnopolskiego Pieszego Rajdu Klebergowskiego wśród zwycięzców wymieniono (dwukrotnie) Edytę Ignatiuk (Gimnazjum w Sosnowce) z Żeszczynki oraz Wojciecha Ignatiuka (Szkoła Podstawowa w Żeszczynce).

Słowo Podlasia Nr. 43 z dn. 23-29 X 2001r. str. 21 artykuł pt. „Dmuchawce, Latawce, Wiatr” przedstawia imprezę w Szkole Podstawowej w Dokudowie gdzie dyrektorem została Aniela Halczuk która w ubiegłym roku prowadziła teatrzyk dziecięcy w naszej parafii.

Słowo Podlasia Nr. 44 z dn. 30.X- 5.XI 2001r. str. 17 w artykule pt. „Nadzieja w Dołdze” zamieszczono wypowiedzi Prezesa Zarządu Fundacji Pomocy Osobom Uzależnionym i ich Rodzinom p. Władysława Chilczuka (pochodzącego z Żeszczynki).

Słowo Podlasia Nr. 46 z dn. 13 – 19 XI 2001. W artykule pt. „Mała Szkoła – Wielka Rzecz” wymieniono wśród uczestników warsztatów szkoleniowych w Burcu również reprezentację z Dokudowa a wśród nich Anielę Halczuk.

Słowo Podlasia Nr. 47 z dn. 20-26 XI 2001r. str. 12 w artykule pt. „Stypendyści Premiera” wśród 27 najzdolniejszych uczniów którzy otrzymali roczne stypendia premiera wymieniono Agnieszkę Sakowicz z LO im Władysława Zawadzkiego w Wisznicach (pochodzącą z Sapiechowa).

Słowo Podlasia Nr. 47 z dn. 20 – 26 2001 str. 8 w artykule pt.„ Zjazd Białkopodlaskiego SLD” podano iż przewodniczącym Zarządu Gminnego SLD w Sosnowce jest Władysław Chilczuk (pochodzący z Żeszczynki).

Słowo Podlasia Nr. 48 z dn. 27XI- 2 XII 2001r. str. 23 w artykule pt. „ Pierduny z Dzieciństwa” zamieszczono recenzję artykułu z „ Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego” napisanego przez Anielę Halczuk.

Słowo Podlasia Nr. 49 z dn. 4- 10 XII 2001r. str. 24 w kąciku „Z Kroniki Policyjnej” napisano ... „ W Żeszczynce , około godz. 19 , częściowo spaliła się konstrukcja dachu w oborze murowanej. Przyczyny nie ustalono. Straty – ponad 4.000 zł”...

Słowo Podlasia Nr. 50 z dn. 11-17 Xii 2001r. str. 23 w artykule pt. „Azymuciak 2001”. napisano „..... Czołowymi uczestnikami konkursu wiedzy o Polsce i naszym województwie zostali: Bartłomiej Jurek („ Deptak” Sawin), Edyta Ignatiuk (Gimnazjum Sosnowka) i Stanisław Łuć (mazowiecka komisja INO. ....)”.

Podlaski Kwartalnik Kulturalny Nr 2 / 2001r. zamieszczono artykuł liczący 15 stron pt. „Dawne gry i zabawy dziecięce w okolicach Dołholiski na Podlasiu (pow. bialski)” autorstwa Anieli Halczuk ( Żeszczynka gm. Sosnowka).

Miałem przyjemność przeczytania Pracy Magisterskiej Reginy Goworuszko z Żeszczynki pt. „Elementy Wschodniosłowiańskie w Antroponimii wsi Żeszczynka” będącą opracowaniem naukowym imion, nazwisk i przezwisk występujących w Żeszczynce.

## CO U NAS SLYCHAĆ ?

### Z życia szkoły w Żeszczynce.

Mijają cztery miesiące pracy w szkole. Życie uczniów i nauczycieli skupia się jak zwykle wokół nauki i nauczania. Nasi uczniowie mogą wykazać się nie tylko wynikami w nauce, osiągają również sukcesy w wielu konkursach i zawodach sportowych. Jesienią rozegnano gminne mecze piątek piłkarskich. Naszą szkołę reprezentowały dwie drużyny: dziewczęca w składzie Bajkowska Agata, Wróblewska Ewelina, Bujnik Alicja, Stolarczyk Justyna, Sokulska Katarzyna, Matwiejuk Wioleta i chłopięca w składzie: Bajkowski Piotr, Ignatiuk Wojtek, Wróblewski Marcin, Wołodko Mateusz, Bobruk Grzegorz, Prudaczuk Marcin, Pilipiuk Dawid. Nasi chłopcy spisali się na „piątkę”. Zajęli oni I miejsce w gminie, czekają ich teraz rozgrywki rejonowe życzymy im powodzenia. Drużynie dziewczęcej powiodło się nie co gorzej, ale cóż to „męski” sport. Tradycyjne już nasi uczniowie uczestniczyli w imprezach na orientację. Z konkursów podczas Rajdu Klebergowskiego i VIII Radzyńskich Marszach na orientację „Azymuciak 2001” przywieźli dyplomy i ciekawe nagrody. W konkursach wiedzowych bezkonkurencyjna w swojej kategorii okazała się Edyta Ignatiuk. Czołowe miejsca zajęli również Wojtek Ignatiuk i Kasia Sokulska.

W grudniu odbyły się konkursy przedmiotowe. Nasi uczniowie przystąpili do nich z trzech przedmiotów języka polskiego, matematyki i przyrody. O wynikach napiszemy w kolejnym numerze. Szkoła w Żeszczynce jest też ciągle modernizowana. W ostatnim okresie wzbogaciła się o sanitariaty. Możliwe to było dzięki finansowemu wsparciu rodziców oraz Spółdzielni Mleczarskiej Spomlek w Radzynie Podlaskim. Pracownicy „Spomleku” wykonali z własnych materiałów i nieodpłatnie ocieplenie pomieszczenia. Jednak mimo wysiłku rodziców, uczniów i nauczycieli nad przyszłością naszej szkoły zawisły „czarne chmury”. Planowana jest bowiem reorganizacja szkoły. Władze Gminy ze względów oszczędnościowych planują obniżyć poziom organizacji szkoły. Dzieci z klasy VI w przyszłym roku szkolnym miałyby dojeżdżać do Szkoły Podstawowej w Sosnówce.

Mamy jednak nadzieję, że dobro dzieci wygra z zimną bezduszną ekonomią i szkoła nasza zostanie w niezmiennym składzie.

Żle by stało się gdyby ostatnia szkoła w naszej parafii zamknęła drzwi przed dziećmi.

W parafii największą zmianę dostrzegą Ci którzy przyjdą do naszego kościoła. Z „brzydkiego kaczątka” zmienił się w „pięknego łabędzia”. Remont ukończono, a jaki jest jego efekt widzimy. Wielu sceptyków twierdziło iż remont nie uda się, stary kościół rozpadnie się. Jednak na szczęście ksiądz proboszcz był innego zdania.

Pomimo wielu trudności i pomówień Ks. Adam nie poddał się, wytrwale i cierpliwie dążył do celu. Dobrze, że w parafii jest też trochę ludzi chętnych do pomocy i na miarę swych możliwości ofiarnych, którzy wsparli księdza w osiągnięciu zamierzonego celu. Obecnie dzięki ogromnemu uporowi i poświęceniu księdza proboszcza świątynia wygląda pięknie. Dziękujemy.

Krystyna Karpiuk

## PODLASKIE SPECJAŁY

### Gryczany kisiel

Do miedniczki wsypujemy kaszę gryczaną, dosypujemy garść mąki, trochę drożdży, trochę octu i zalewamy ciepłą wodą. Odstawiamy w ciepłe miejsce na cały dzień. Co jakiś czas mieszamy. Pod wieczór, kiedy kasza zakwaśnieje, przekręcamy przez maszynkę do mielenia mięsa, rozcieńczamy ciepłą wodą i cedzimy przez sito. Kaszę wyrzucamy a odcedzony płyn gotujemy, ciągle mieszając aż zgęstnieje. Wlewamy do miski i studzimy. Podajemy pokrojony na zimno z solą i olejem.

Smacznego

(A.H.)